

ISLANDIA – OSOBLIWA I UNIKALNA KRAINA CUDÓW

Dominika Łęcała (Kraków)

Choć sama nazwa Islandia, z angielskiego *Iceland* – Kraina Lodu, przywodzi na myśl niegościnną, skutą lodem ziemię, to w rzeczywistości wyspa ta jest z jednym z najpiękniejszych i najbardziej unikalnych miejsc na świecie. Choć osobliwości natury, które możemy tam podziwiać, przyciągają na Islandię coraz więcej turystów, to jednak kraj ten pozostaje ostoją dziewiczej natury, bezkresnych, niezmienionych ręką ludzką równin, przepięknych parków narodowych, dzikich wybrzeży, drzemiących wulkanów, potężnych wodospadów, biało-błękitnych lodowców, gorących gejzerów i uroczych maskonurów.

Islandia jest wyspą położoną na północny-wschód od Wielkiej Brytanii, pomiędzy Morzem Grenlandzkim a północną częścią Oceanu Atlantyckiego. Geologicznie posadowiona jest na Grzbiecie Śródatlantyckim, stanowiącym granicę pomiędzy Płytą Północnoamerykańską a Płytą Eurazjatycką. Najwyższym punktem wyspy jest szczyt Hvannadalshnúkur (2110 m n.p.m.). Lodowce pokrywają około 11% powierzchni wyspy, czyli więcej niż w całej Europie kontynentalnej. Powierzchnia Islandii to 103 tysiące kilometrów kwadratowych, jest zatem trzykrotnie mniejsza od Polski. Mimo iż Islandia leży bliżej Grenlandii, niż Europy kontynentalnej, ze względów kulturowych zalicza się ją do krajów europejskich. Stolicą i największym miastem państwa jest Reykjavík, który zamieszkuje około dwie trzecie ludności Islandii. Spośród wszystkich państw Europy Islandia jest krajem wysuniętym najbardziej na zachód, a Reykjavík jest najbardziej wysuniętą na północ stolicą świata. Życie skoncentrowane jest wzdłuż wybrzeża i skomunikowane biegnącą wokół wyspy drogą. Tu spotkać można nieliczne miasta i wsie, hotele, stacje benzynowe i restauracje. Natomiast wewnętrzna część wyspy, czyli interior, jest ziemią praktycznie niezamieszkaną, zdominowaną przez pola lawowe i lodowce. Interior można odwiedzać jedynie latem i to wyłącznie pojazdem z napędem na cztery koła, jako że szutrowe drogi często zasypywane są przez osuwiska lub zalewane przez rzeki lodowcowe.

Niedaleko stolicy Islandii znajduje się wodospad **Gullfoss** – Złoty Wodospad, lecz jego nazwa pochodzi nie od koloru, a od legendarnego bogactwa, które zostało w nim zatopione. Uważany jest za jeden z najpiękniejszych wodospadów Europy. Tworzą go dwie kilkunasto- i kilkudziesięciometrowe kaskady,

położone względem siebie pod kątem. W jego pobliżu znajdują się gejzery, w tym słynny **Geysir**, którego wybuchy zdarzają się współcześnie niezwykle rzadko. Można za to liczyć na nieco mniejszy **Strokkur** wyrzucający słup wody i pary wodnej co ok. 4–8 minut, na wysokość 15–20, a czasem nawet do 40 m. W okolicy znajduje się też **Pingvellir** – Równina Zgromadzeń – wąwóz wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Warto w tym miejscu dodać, iż większość atrakcji przyrodniczych i turystycznych na Islandii jest bardzo zadbana i dobrze oznakowana, a przy tym całkowicie bezpłatna.



Ryc. 1. Mapa Islandii (<https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/ic.html>).

Na północy kraju, w okolicach jeziora **Mývatn**, którego niezwykle trafna nazwa oznacza Jezioro Komarów, można spacerować po pseudokraterach utworzonych niegdyś z lawy przez wybuchy znajdującej się pod nią rozgrzanej pary wodnej. Światnie uchroniły się przed erozją i po dziś dzień cieszą swą osobliwą urodą. Poza tym, wśród porośniętych trawami czarnych tuf wulkanicznych, spotkać można przyjacielskie siewki złote (*Pluvialis apricaria*), a samo jezioro słynie z najlepszych na wyspie pstrągów. Niedaleko znajduje się jeden z największych i najbardziej spektakularnych islandzkich wodospadów – **Goðafoss**, o spadku 12 m i szerokości około 30 m oraz otaczające go niesamowite wrzosowisko, którego zapach, roślinność i struktura pełna wgłębień i samotnych głazów przywodzi na myśl świat z powieści J. R. R. Tolkiena. Popularnym obiektem turystycznym w okolicy jest też wulkaniczne „miasto” **Dimmuborgir** – różnokształtne pole lawowe, pełne dziwnych, wulkanicznych formacji, po którym

można spacerować odkrywając wiele tajemniczych zakątków i mrocznych jaskiń.



Ryc. 2. Widok na jezioro Mývatn z pseudokraterami. Czerwiec 2014. Fot. D. Łącała.

Niedaleko słynnych elektrowni geotermalnych przy wulkanie Krafla znajdują się **Gunnhver**, teren niezwykle aktywny geotermalnie i obfitujący w gejzery błotne, które nie tylko można podziwiać z drewnianych platform, ale również spacerować pomiędzy gotującymi się basenami błota. Choć wydzielają one mocną i bardzo nieprzyjemną woń siarki, są zjawiskiem nad wyraz interesującym. Całe otoczenie jest wymarzone do kręcenia filmowych scen lądowania na Marsie – nie licząc błękitu nieba, wulkaniczne wzniesienia, marsjańsko pomarańczowe skały, bulgoczące błoto gejzerów i wydzielane przez nie duszące opary oraz znikoma roślinność, która dobrze wtapia się w podłoże, tworzą wymarzoną scenerię dla filmu *science-fiction*.

Stolicą północnej Islandii jest urocze miasteczko **Akureyri**, leżące nad zatoką otoczoną granitowymi górami o wysokości dochodzącej do 1500 m, idealnymi do pieszych i konnych wędrówek, mimo iż nawet w czerwcu w wielu miejscach pokryte są śniegiem. Z położonego nieopodal portu **Húsavík** można wybrać się na rejs statkiem, by oglądać **wieloryby w zatoce Skjálfandi**. Jest to nie tylko niesamowite przeżycie, ale i krok w kierunku ratowania tych ogromnych zwierząt, Islandia jest bowiem jednym z niewielu krajów, które nie zakazały wielorybnictwa, pomimo iż przynosi ono znacznie mniejsze zyski niż rejsy turystyczne. Przy odrobinie szczęścia, wciąż można zobaczyć majestatycznego humberka (*Megaptera novaeangliae*) wyskakującego ponad krystalicznie czystą wodę. Te walenie, należące do fiszbinowców, osiągają masę 30–45 ton i długość 14–17 m, a ich przypominające skrzydła płetwy piersiowe, ułatwiające wyskakiwanie ponad wodę,

przyczyniają się do jego drugiej nazwy – długopłetwiec. Humberki słyną z wydawania niskich dźwię-



Ryc. 3. Humberk (*Megaptera novaeangliae*). "Humpback Whales - South Bank 1" autorstwa Christopher Michel - Ten plik jest pochodną pracy: Humpback Whales - South Bank.jpg. Licencja CC BY 2.0 na podstawie Wikimedia Commons - http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Humpback_Whales_-_South_Bank_1.jpg#mediaviewer/File:Humpback_Whales_-_South_Bank_1.jpg.

ków – pieśni – trwających około 10–15 minut. Nurtujące jest jednak pytanie, czy za 10 lat widok ten nadal będzie mógł cieszyć oczy przyjezdnych. Innymi morskimi olbrzymami, które można spotkać podczas rejsu są płetwale błękitne (*Balaenoptera musculus*), największe znane zwierzę o długości ciała dochodzącej do około 33 m i masie 190 ton, należące do walenii z rodziny fałdownców, podrzędu fiszbinowców. Często w zatoce podziwiać możemy finwale (*Balaenoptera physalus*) – należące do tej samej rodziny co płetwale błękitne, nieco jednak od nich mniejsze (21–27 m długości). Towarzyszyć naszej łodzi mogą także jeszcze mniejsze (około 14 m długości) sejswale (*Bala-*



Ryc. 4. Orka (*Orcinus orca*). "JumpingOrca" autorstwa Mlewan - Praca własna. Licencja Domena publiczna na podstawie Wikimedia Commons - <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:JumpingOrca.jpg#mediaviewer/File:JumpingOrca.jpg>.

enoptera borealis) i płetwale karłowate (*Balaenoptera acutorostrata*) o długości około 10 m i ciężarze

4–5 ton. Spośród drapieżnych waleni spotyka się tu potężne potwale–kaszaloty (*Physeter macrocephalus*), osiągające długość u samców 20,5 m, a u samic do 13 m, nurkujące szybko na głębokości nawet do 1500 m dla schwytania ulubionych kałamarnic. Do zatoki przyplwają także nieco mniejsze (o długości 3–3,5 m), ale warte zobaczenia delfiny białonose (*Lagenorhynchus albirostris*), morświny (*Phocoena phocoena*) (1,5–2 m), wale butelkonose (*Hyperoodon ampullatus*) o charakterystycznym silnie wypukłym czole i dziobowatym pysku, osiągające długość 7–9,5 m

lomvia), kaczkę edredonową (*Somateria mollissima*), głuptaka zwyczajnego (*Morus bassanus*), mewę trójpalczą (*Rissa tridactyla*), wydrzyka wielkiego i ostrosternego (*Stercorarius skua*, *Stercorarius parasiticus*), kormorana atlantyckiego (*Phalacrocorax carbo*), nurnika zwyczajnego (*Cepphus grylle*), alkę zwyczajną (*Alca torda*), płatkonogą szydlodziobego (*Phalaropus lobatus*) oraz mewę śmieszkę (*Larus ridibundus*), mewę żółtonogą (*Larus fuscus*), mewę srebrzystą (*Larus argentatus*) i mewę siodłą (*Larus marinus*).



Ryc. 5. Maskonur (*Fratricula arctica*). "Papageitaucher Fratercula arctica" autorstwa Richard Bartz - Praca własna. Licencja CC BY-SA 3.0 na podstawie Wikimedia Commons - http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Papageitaucher_Fratercula_arctica.jpg#mediaviewer/File:Papageitaucher_Fratercula_arctica.jpg.

i masę do 3 ton, orki (*Orcinus orca*) – o długości 6–10 m i grindwale (*Globicephala melas*), długie na 4–8,5 m.

Rejs jest także doskonałą okazją do obserwacji narodowych ptaków Islandii – niezwykle wdzięcznych **maskonurów** (*Fratricula arctica*), mających swe gniazda na małej skalnej wysepce Lundey (maskonur to po islandzku *lundi*). Ich duże czerwone dzioby, mądre oczy i krępa budowa ciała nadają im nad wyraz sympatycznego wyglądu. Poza maskonurami w zatoce Skjálfandi można spotkać wiele innych ptaków – rybitwę popielatą (*Sterna paradisaea*), fulmara zwyczajnego (*Fulmarus glacialis*), nurzyka zwyczajnego i polarnego (*Uria aalge*, *Uria*

W północnej części wyspy warto wybrać się na długi spacer dnem wąwozu **Ásbyrgi**, położonego na terenie parku narodowego Jökulsárgljúfur. Legenda głosi, iż ósmionogi wierzchowiec Odyna – Sleipnir odcisnął w tym miejscu swe kopyto, jednakże sceptyczni geolodzy przypisują utworzenie wąwozu rzekom lodowemu powstałym na skutek wybuchu podlodowcowych wulkanów. W wielu regionach Islandii drzewa należą do rzadkości, tak że rosnący tu lasek brzozowy, choć drzewa są silnie skarłale i często nie wyższe niż 2–3 metry, jest dla Islandczyków ogromną atrakcją. W przeszłości duża część wyspy porośnięta była lasami, jednakże w wyniku działalności człowieka jest ich coraz mniej, a w wielu częściach

wyspy rosnące naturalnie wysokie drzewa nie są w ogóle spotykane.

Nieopodal wąwozu znajduje się potężny i majestatyczny wodospad **Dettifoss**, znany z filmu *Prometeusz* w reżyserii Ridleya Scotta. Jest to największy wodospad Islandii o spadku 45 m i szerokości 100 m. Przetacza około 193 m³ na sekundę. Ze względu na dość liberalne podejście Islandczyków do kwestii bezpieczeństwa, dzikości widoku nie zakłócają żadne barierki czy łańcuchy i możliwe jest podejście aż na sam skraj urwiska. Wokół wodospadu rozciągają się czarne wulkaniczne skały, w niektórych miejscach pokryte szarym od żwiru śniegiem czy ubogą, ale intensywnie zieloną roślinnością. Jednak to nie wszystko co ma do zaoferowania rzeka Jökulsá á Fjöllum, dzięki wodom której podziwiać można wodospad Dettifoss. Poruszając się szutrową drogą wzdłuż wyrzeźbionego przez jej brunatne, polodowcowe wody kanionu, natrafimy na pola tuf wulkanicznych o skrzęcych się w świetle niczym czarna masa perłowa powierzchniach. Dalej ziemia zmienia zabarwienie na krwawoczerwone, znika też roślinność. Ze wzniesienia zobaczyć można kolejny wart uwagi wodospad – **Hafragilsfoss**, mniejszy, ale równie ciekawy, po-



Ryc. 6. Koń rasy islandzkiej bacznie obserwujący otoczenie. Czerwiec 2014. Fot. D. Łącała.

nieważ u jego podnóża główny strumień miesza się z wodą z zatoczki, w której opadł już cały muł. Przypomina to łączenie intensywnie turkusowego atramentu z mleczną farbą podczas malowania papieru marmurkowego.

Podziwiając szatę roślinną Islandii szczególnie uwagę należy zwrócić na rośliny o pięknych kwiatostanach, których kolory wdzięcznie odcinają się na tle przedpoli lodowców i żwirowych półpustyń. Popularna jest na przykład welnianka (*Eriophorum scheuchzen*), firletka alpejska (*Lychnis alpina*), marna nadmorska (*Matricaria maritima*), wrzos zwyczajny (*Calluna vulgaris*) oraz dzwonek okrągłolistny (*Campanula rotundifolia*), a w interiorze można

spotkać lepnice bezłodygową (*Silene acaulis*), która tworzy okazałych rozmiarów „poduszki”, macierzankę wczesną (*Thymus praecox arcticus*) czy należąca do zimnicowatych *Diapensia lapponica*.



Ryc. 7. Welnianka w okolicach Mývatn. Czerwiec 2014. Fot. D. Łącała.

Podróżując na wschód warto odwiedzić miejscowość **Seyðisfjörður** w fiordzie o tej samej nazwie. Jest to jeden z ważniejszych portów Islandii – przypląwa do niego wiele promów z Europy. Nawet w czerwcu strome, góryste zbocza pokryte są śniegiem, a mgła często zasnuwa miasteczko, niczym srebrzysty welon, co tworzy niezwykle klimat, trochę jak z powieści grozy. Można powiedzieć, iż charakterystycznym elementem islandzkiej pogody, poza jej wielką zmiennością, jest niskie położenie chmur, które w połączeniu ze ściętymi szczytami gór tworzy wrażenie istnienia puszystego „dachu” nad wyspą. We wschodniej Islandii miłośnicy geologii powinni też odwiedzić w Stöðvarfjörður **muzeum Petry**, zbieraczki minerałów, która zgromadziła w swym domu imponującą kolekcję.



Ryc. 8. Mgła nad fiordem Seyðisfjörður. Czerwiec 2014. Fot. D. Łącała.

Dzięki niezwykle małemu skażeniu środowiska w portach, takich jak **Höfn**, można spróbować

wyśmienitych ryb. Ceny w restauracjach są bardzo wysokie, ale jakość podawanych potraw jest do nich zdecydowanie adekwatna. Związek Islandczyków z morzem widoczny jest nawet na awersach i rewersach islandzkich monet – można na nich znaleźć ryby: dorsza atlantyckiego (*Gadus morhua*), gromadnika (*Mallotus villosus*) czy też taszę (*Cyclopterus lumpus*), a także delfina zwyczajnego (*Delphinus delphis*) i kraba brzegowego (*Carcinus maenas*).

Kolejnym islandzkim specjałem jest baranina i jagnięcina, przyrządzane na różne sposoby. Populacja islandzkich owiec znacznie przewyższa liczbę samych Islandczyków, w związku z czym jest to najpopularniejsze na wyspie mięso. Ze względu na brak ograniczeń przestrzeni, owce i konie mogą paść się na ogromnych pastwiskach. Te ostatnie są bystrymi i niezwykle odpornymi na niekorzystne warunki atmosferyczne zwierzętami, często trzymanymi wyłącznie dla przyjemności, choć konina figuruje w menu tubylców. Poruszają się dwoma specyficznymi chodami – niezwykle wygodnym dla jeźdźcy, czterotaktowym töltem oraz dwutaktowym inochodem, który jest nieco szybszy i oglądany z boku tłumaczy, dlaczego legendarny wierzchowiec Odyna, Sleipnir, miał osiem nóg, zamiast przewidzianych ewolucyjnie czterech. Wyspiarze bardzo dbają o czystość rasy oraz zdrowie populacji – na Islandii nie można wwozić

są tylko w rakach i z przewodnikiem. Szacuje się, iż grubość lodowca sięga jednego kilometra. W Parku Narodowym Vatnajökulsþjóðgarður można zaobserwować, iż skały tworzące morenę przednią często mają szaro-niebieski odcień, woda jest mętna i lekko błękitna, a sam lód, choć z daleka wydaje się biały, z bliska szarzeje od niesionego materiału skalnego. W pobliżu lodowca odczuć można wyraźny spadek temperatury, zwłaszcza przy wietrze wiejącym od jego strony. Jednakże, przynajmniej w lecie, nie należy przywiązywać się do mroźnego oblicza Islandii – kilka kilometrów dalej, wśród brzoźowego skarłatego lasu, znajduje się niewielki wodospad nazwany **Svartifoss**, czyli dosłownie Czarny Wodospad, ze względu na budujące go bazaltowe skały uformowane w geometryczne kolumny. W porównaniu z lodowcem, znajdującym się za wzniesieniem, wygląda on, jakby został wręcz wyrwany z dżungli i przeniesiony na drugi koniec świata. Ogromną atrakcją jest również rejs amfibią po **Jökulsárlón** – Lodowcowej Lagunie jeziorze do którego woda napływa wprost z topniejącego lodowca Vatnajökull. Płynąc podziwiać można isticie polarny krajobraz – białe, turkusowe, brunatne i szare góry lodowe, a przy odrobinie szczęścia pływające lub wylegające się na lodzie foki.

Będąc na Islandii nie sposób nie odwiedzić również maleńkiego miasteczka **Vík í Mýrdal**. Jego



Ryc. 9. Lodowcowa Laguna. Czerwiec 2014. Fot. D. Łącała.

żadnych koni ani używanego sprzętu jeździeckiego i strojów do jazdy konnej. Nawet koń urodzony na wyspie i wpisany do księgi stadnej koni islandzkich, jeśli opuścił ojczyznę, nie może do niej wrócić.

Największy lodowiec wyspy – **Vatnajökull** zajmuje powierzchnię około 8100 km². To pod jego czapą lodową znajduje się aktywny wulkan Bárðarbunga, którego najnowsza erupcja rozpoczęła się w sierpniu 2014 roku. Samodzielnie można wybrać się pod sam jezior olbrzymiego lodowca, a nawet przejść kawałek po lodzie. Wyprawy w głąb lodowca organizowane

nazwa oznacza Zatokę Błotnistej Doliny i jest kolejnym wyrazem islandzkiej pomysłowości w nadawaniu nazw. Warto też dodać, że język islandzki w prawie niezmienionej formie przetrwał ponad 1000 lat ze względu na konserwatywność językową wyspiarzy. Dzięki temu Islandczycy bez większych problemów mogą przeczytać pierwszy znany tekst w ich języku – pochodzącą z IX wieku *Eddę*, czyli zbiór pieśni opowiadających o mitycznych bogach, bohaterach i wojownikach. Natomiast obcokrajowcom wymawianie islandzkich nazw sprawiać może

ogromną trudność. Vík, bo tak w skrócie nazywana jest miejscowość, leży pomiędzy Vatnajökull a czarnymi plażami i tajemniczymi smolistymi klifami, na których swe gniazda mają między innymi kolorowe maskonury. Warto uzbroić się w odrobinę cierpliwości i poczekać na moment, aż ptak będzie podrywał się do lotu – jest to widok niezwykle komiczny. Silny kontrast pomiędzy widocznym w oddali lśniącym lodem, a intensywną zielenią roślinności w okolicach miejscowości uwidacznia, jak różnorodną i unikalną wyspą jest Islandia.

Krajobraz południowej Islandii składa się z idealnie płaskich, nadmorskich równin poprzecinanych



Ryc. 10. Wodospad Gullfoss. Czerwiec 2014. Fot. D. Łącała.

gdzieniegdzie czarnymi klifami i porośniętymi bujną trawą wzgórzami. Wśród nich można znaleźć jeden z najpiękniejszych wodospadów Islandii – **Skógafoss**. Nie jest on ani najwyższym ani największym wodospadem na wyspie (ma wysokość 60 m, a szerokość 25 m), ale na dobrą sprawę mógłby stanowić archetyp wodospadu w ogóle. Jego biała, wzburzona struga spada na czarne kamienie, otaczają go też czarne skały, które pokrywa żyzna gleba porośnięta bujnymi trawami, na których pasą się owce. Także

w południowej części wyspy znajduje się jeden z najaktywniejszych wulkanów Islandii – Hekla, uznawany od średniowiecza za „wrota piekieł”, a którego ostatnia erupcja miała miejsce w 2000 roku. Tutaj także drzemie wulkan Katla oraz groźny Eyjafjallajökull, którego erupcja w 2010 roku sparaliżowała ruch lotniczy w całej Europie.

Niewątpliwie niezwykle atrakcjami Islandii są **białe noce** występujące w czerwcu i lipcu oraz **zorza polarna** *Aurora borealis*, na której podziwianie najlepiej wybrać się w okresie od września do marca. Położenie poniżej koła podbiegunowego (poza wysepką Grimsey) pozwala wyspie uniknąć wiecznej nocy polarnej, choć w grudniu i styczniu jasno jest tylko przez parę godzin. W okresie zimowym wielu Islandczyków cierpi na depresję, natomiast w okresie letnim, kiedy panują białe noce, zdają się nie zwracać większej uwagi na porę doby i wynagradzają sobie pozimowe deficyty światła.



Ryc. 11. Wulkaniczna plaża w Vík. Czerwiec 2014. Fot. D. Łącała.

Islandia bez wątpienia jest wyspą fascynującą – surową, lecz urzekającą. Wiele jej kontrastów, jak wulkaniczny ogień i lodowcowy chłód oraz mnogość osobliwości natury decydują o jej unikalnym, nigdzie indziej na kuli ziemskiej nie spotykanym charakterze. Warto ją odwiedzić, choć trzeba mieć na uwadze, iż jest ona jednym z najdroższych państw świata.